

Miros, Jazz

Nie jest tak źle
no przecież nie
na fajki mam na wino czasem też
w planach recital za pł roku
już taka branża lecz ja spokłe;j
oraz stalowe nerwy mam
za kram ktłe;wnym jestem sprawcą
łyknę dziś na czczo jakiś klej
Mesdames, Messieurs - jazzz...

Nie jest tak źle no przecież nie
kiedyś z dnia na dzień żyłem fartem
w ten czas gdy nic nie było warte bardziej
niż zdobyć ją za każdą z cen (ja dził
do innej wierność mnie zgubiła
a potem to już tamta była gwiazdą żurnali
i zostałem sam jak palec w śnieżnej dali
los często nazbyt hojny jest
Rien ne va plus - faites vos jeux
Nie jest tak źle no jeszcze nie
żył sobie ktoś jak na swłe;j wiek
piękne i mądre pisał wiersze
i jeszcze byłby został wieszczem
gdyby nie to że kiedyś coś tam się spaliło
potem odeszła jego miłość
on nad ostatnim ze swych dzieł
Mada me, Monsieur...

kropnął sobie w łeb - jazzz...

Nie jest tak źle no przecież nie
o naszych czasach co za pech
powiedzieć można tak niewiele
i tylko w sejmie i w kościele
recepty na udane żyą się zawsze wyśmienicie
dla tych co niezłą wzięli szkołę
na tym padole łez jest - jazzz...

Nie jest tak źle no przecież nie
można mieć czasem kiepski dzień
z końcem epoki to się zdarza
i w końcu kogo to obraża
ten pusty pokłe;j krzesła gięte
wszystko i tak jest wynajęte
sam tego chciałem tak już jest
gdy się za barda robić chce
z kulawą nogą wdepnie pies
telefon milczy pada deszcz
Madame, Monsieur - jazzz...

Nie jest tak źle no przecież nie
poczekaj na mnie jeszcze przed
końcem stulecia się rozkręcę
zarobię kasę potem z wdziękiem
serce na twoje ręce złożę
no bo inaczej być nie może
już dziś ślubuję ci to więc
Mesdames, Messieurs - jazzz, jazzz, jazzz...

Opacz 1995